



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 29 (1231) • J • ROK LXI • 22 VII 2018 • TORUŃ

w numerze:

Św. Jakub Większy Apostoł –
kult w diecezji toruńskiej

Iść, by się zatrzymać

Na granicy państw i wyznań

MYŚL
NA TYDZIEŃ



Aby trwać w łasce silnej
wiary i nie ulegać kryzysom
wewnętrznym, trzeba nad
sobą pracować.

Bp Wiesław Śmigiel

Imię

Czym kierują się rodzice, nadając imię swojemu dziecku? Niektóre dzieci dostają imię po krewnych, bo rodzice w ten sposób pragną przedłużyć pamięć o ukochanym przodku. Inne po osobie, która jest autorytetem dla rodziców, bo mają nadzieję, że w ten sposób pomogą dziecku nabyć cech tego człowieka. Bywa też tak, że rodzice kierują się chęcią bycia oryginalnym i dziecko dostaje spolszczoną wersję zachodniego imienia, co brzmi raczej karykaturalnie, lub nadają imię modne, fundując dziecku bycie piątą Julką lub szóstym Antosiem w klasie.

W nadchodzącym tygodniu obchodzić będziemy tzw. sławne imieniny: Marii Magdaleny, Jakuba, Krzysztofa i Anny. Życie każdego z tych świętych było inne, ale każde godne jest zainteresowania, zapoznania się z nim i naśladowania. W bieżącym numerze przybliżamy postać św. Jakuba Apostoła oraz jego kult w naszej diecezji. Przy tej okazji warto też zastanowić się nad tym, na ile ja znam postać świętego, którego imię noszę oraz na ile przybliżyłam dzieciom życiorysy ludzi, których imiona otrzymały? Warto też pamiętać o osobach, które obchodzą dzień imienin – nie tylko tych sławnych. Złożenie choćby życzeń nic nie kosztuje, a może przynieść wiele radości.

Joanna Kruczyńska



Aleksandra Wojdyło

Mszy św. odpustowej przewodniczy bp Wiesław Śmigiel

ZE ŚW. TOMASZEM KU WIERZE

Dla parafii pw. św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim i całego miasta początek lipca to czas szczególny – wspomnienie ich świętego patrona. Z tej okazji Sumie odpustowej 1 lipca przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Wiesław Śmigiel.

W imieniu władz samorządowych Księdza Biskupa powitali starosta nowomiejski Andrzej Ochlak i burmistrz Józef Blank. Proboszcz miejsca ks. kan. Zbigniew Markowski przypomniał o nadaniu w 2009 r. patronatu miastu św. Tomaszowi oraz o związku Dni Nowego Miasta Lubawskiego z patronalnym świętem parafii.

W homilii bp Wiesław zwrócił uwagę, że odpust to otwarcie się nieba i możliwość uzyskania szczególnych łask. – Św. Tomasz

to wzór człowieka wierzącego: choć z jednej strony gotowi jesteśmy na ofiarę życia w obronie wiary i wartości, z drugiej strony nieobce jest nam powątpiewanie i słabość. I aby trwać w łasce silnej wiary i nie ulegać kryzysom wewnętrznym, trzeba nad sobą pracować – podkreślił Ksiądz Biskup. Sam Jezus, mówiąc, że jest Drogą, Prawdą i Życiem, daje nam odpowiedź na wszelkie wątpliwości. Bp Wiesław wezwał do zaufania Chrystusowi pomimo niepewności życiowych. Podkreślał potrzebę ciągłego dbania o rozwój relacji z Bogiem, w czym pomocą służą świadkowie wiary, realizujący w swym życiu trzy fundamentalne wartości – wiarę, nadzieję i miłość. Zdając sobie sprawę, że do wątpliwych również przychodzi Jezus, bp Wiesław

zachęcił: – Oddajmy swoje życie Jezusowi i za św. Tomaszem wypowiedzmy znaczące słowa: „Pan mój i Bóg mój!”.

Po Mszy św. odbył się finałowy koncert 14. Festiwalu Tomaszowego zatytułowany „Dialog muzyki i słowa”. Wystąpili w nim aktorzy – Joanna Kreft-Baka i Mirosław Baka oraz muzycy: Róża Frąckiewicz, Benedykt Frąckiewicz, Floyd Anthony i Tomasz Glanc, kompozytor, aranżer i kierownik festiwalu. Towarzyszyła im Miejska Orkiestra Dęta z Lubawy pod batutą Mateusza Raczyńskiego, wykonująca muzykę filmową oraz wiązankę pieśni legionowych. Artyści poetyckim słowem i muzyką wypowiedzieli swą wdzięczność za odzyskanie niepodległości przez Polskę przed stu laty.

Aleksandra Wojdyło

DIECEZJA

Spływ kajakowy im. Ani Bicz

Wspólnota „Słowo Życia” z Torunia wraz z Wydziałem Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej Toruńskiej zorganizowała 24 czerwca 2. Spływ kajakowy im. Ani Bicz. Miał on charakter charytatywny, a wzięło w nim udział 35 osób. Kajaki udostępniła uczestnikom Agencja Kajakowa „Zwin-ka” z Torunia.

Ania była wspaniałą osobą, żoną Marcina i matką czwórki dzieci: Marysi, Pawelka, Zosi i Łucji. Swoją miłość do bliskich pokazywała na każdym kroku, zawsze znajdując czas i siły do służby drugiemu człowiekowi. Swoją skromnością, życzliwością i dobrocią zarażała innych, a po spotkaniu z nią nie pozostawało się już tą samą osobą – było się lepszym i napełnionym nadzieją. W czerwcu zeszłego roku, po walce z chorobą nowotworową, Pan powołał ją do siebie. Pozostawiła nam piękny przykład tego, jak można stawiać się świadkiem Chrystusa w codziennym życiu, opierając je na służbie, Ewangelii i miłości.

Wzorując się na jej życiu, postanowiliśmy po raz drugi organi-



Archiwum autorki

Spływ stanowił okazję do podzielenia się dobrem z potrzebującymi

zować spływ charytatywny, aby uczynić coś dla potrzebujących. Część dochodu ze spływu oraz zbiórki przeznaczyliśmy na pomoc dzieciom, które zmagają się z nieuleczalnymi chorobami – Ewie, Jankowi i Frankowi z Torunia.

Spływ kajakowy rozpoczęliśmy Mszą św. w kościele pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie, po której pojechaliśmy autokarem na miejsce startu – do Golubia-Dobrzynia. Pogoda nas nie rozpieszczała, deszcz, wiatr i niska temperatura jednak nikogo nie zniechęciły, ponieważ przyświecał nam cel: pomoc drugiemu człowiekowi. Podczas spływu mieliśmy okazję poznać wiele osób,

którym Ania była szczególnie bliska, powspominać przeżyte z nią chwile, dowiedzieć się lepiej, jakim była człowiekiem oraz co robiła dla swojej rodziny i innych ludzi. Płynąc Drwęcą, podziwialiśmy widoki, słuchaliśmy śpiewu ptaków, a na postojach mieliśmy czas na chwilę wytchnienia, wspólne jedzenie i zabawę. W ciągu dnia niebo się rozpuściło, zrobiło się cieplej, a to dodało nam jeszcze większej energii.

Spływ zakończyliśmy na przystani w Elgiszewie, gdzie w oczekiwaniu na autokar do domu mogliśmy podzielić się z innymi uczestnikami przeżyciami z całego dnia.

Zachęcenii adhortacją apostołską Ojca Świętego Franciszka „Gaudete et exsultate”, która mówi o powołaniu do świętości w świecie współczesnym, odczytaliśmy znak, że powinniśmy dostrzegać „świętych z sąsiedztwa”, którzy każdego dnia, czasem małymi i rutynowymi gestami, przybliżają siebie i nas do świętości. Szczególną inspiracją do pełniejszego życia są dla nas kochające i walczące o swoje dzieci matki, które „żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga”. Dla nas taką osobą była Ania, która inspiruje i motywuje w kroczeniu do świętości.

Ewa Jankowska

GRODZICZNO

Parafialny Dzień Chorych

Każdego roku w niedzielę przed odpustem parafialnym w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grodzicznie obchodzony jest Parafialny Dzień Chorego przygotowany przez Parafialny Zespół Caritas i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Grodzicznie. W tym roku przypadł on 24 czerwca.

To czas, kiedy wielu chorych i seniorów może poczuć się wyjątkowo i uzmysłowić sobie, że oni sami wraz ze swoimi cierpieniami

są skarbami parafii. W ten dzień osoby cierpiące i w podeszłym wieku wraz z opiekunami uczestniczyły w Mszy św., podczas której mogły przyjąć sakrament chorych oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem na sposób lurdzki. Po Eucharystii dla wszystkich odbył się poczęstunek przy remizie. Uroczystość uświetniła Parafialno-Gminna Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Grodziczna.

Ks. Krzysztof Kownacki



Archiwum parafii

Ks. kan. Henryk Rychert udziela błogosławieństwa na sposób lurdzki

GRUDZIĄDZ

Goście z Ukrainy

Parafia pw. św. Mikołaja w Grudziądzu 24 czerwca gościła ks. Dominika Fiszer, który od roku posługuje w parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Skadowsku w diecezji odesko-symferopolskiej na Ukrainie. Towarzyszył mu tercet żeński z Krzemieńca.

Gościa w serdecznych słowach powitał proboszcz ks. kan. Dariusz Kunicki. Na wszystkich Mszach św. ks. Dominik głosił słowo Boże, pytał m.in. o naszą wierność Ewangelii w świecie,

w którym wszelkimi sposobami próbuje się zniechęcić ludzi do życia wiarą. Jak wygląda modlitwa w naszych rodzinach, szkołach, miejscach pracy? Czy nie wstydźmy się publicznie przyznawać do Boga, który dał nam życie? Kaznodzieja dużo miejsca poświęcił również sytuacji ludzi wierzących na Ukrainie. Często mieszkają oni kilkadziesiąt kilometrów od kościoła, ale starają się mimo to uczestniczyć w niedzielnych Mszach św., pomagają



Ks. Dominik Fiszer z tercetem z Krzemieńca

przy budowie świątyni modlitwą i pracą. Ks. Dominik zwrócił uwagę na moc codziennej modlitwy różańcowej i prosił wiernych o nią zarówno za niego i całą jego parafię, jak i za kapłanów posługujących na Ukrainie i w innych krajach.

Eucharystię ubogacił śpiewem i muzyką tercet z Krzemieńca. W kruchcie kościoła można było nabyć płyty z jego nagraniami, jak również złożyć ofiarę na rozbudowę kościoła, w którym ks. Dominik posługuje na Ukrainie.

Zenon Zaremba

KOWRÓZ

Odnowiona kaplica

Wierni z Kowroza zgromadzili się 1 lipca na Eucharystii w kaplicy pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, dziękując Bogu za wyremontowanie i odnowienie tego miejsca. Mszę św. koncelebrowali proboszcz parafii w Świerczynkach ks. Piotr Stefański oraz ks. Marcin Furman. Wśród zaproszonych gości byli m.in. przedstawiciele władz samorządowych, liczne grono wiernych oraz rodzice poprzedniego proboszcza w Świerczynkach,

ks. kan. Adama Ceynowy, który przed 14 laty zainicjował powstanie kaplicy. Ks. Stefański przywitał wszystkich, a także przeczytał list od ks. kan. Ceynowy. Po Eucharystii Teresa Lewandowska, przewodnicząca Rady Sołeckiej w Kowrozie, w imieniu parafian podziękowała Annie i Piotrowi Doligalskim, właścicielom Zakładu Produkcji Rolnej w Kowrozie, za bezinteresowne udostępnienie terenu, na którym powstała kaplica, a Piotr Doligalski zaprosił



Surowa jeszcze kaplica wypełniła się wiernymi

wszystkich na wspólne biesiadowanie do swojego ogrodu.

Dziękujemy paniom z Kowroza za przygotowanie posiłku, pań-

stwu Doligalskim za życzliwość, a budowniczym i dobroczyńcom za wyremontowanie kaplicy.

Katarzyna Umińska

DIECEZJA

Na pątniczym szlaku

W dniach 22-24 czerwca odbyła się 8. Piesza Pielgrzymka Śladami Męczeństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki organizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Toruńskiej.

Pielgrzymka rozpoczęła się w piątkowe popołudnie w Górsku, miejscu porwania bł. ks. Jerzego, a zakończyła się w niedzielę przy krzyżu na włocławskiej tamie, gdzie znaleziono jego ciało. W tym roku towarzyszyły nam słowa błogosła-

wionego: „Służyć Bogu to szukać dróg do ludzkich serc”. W radosnej atmosferze modlitwy i śpiewu wędrowaliśmy, aby podziękować Bogu za to, że żyjemy w wolnym kraju, oraz by prosić Go przez wstawiennictwo bł. ks. Popiełuszki o potrzebne łaski dla naszej ojczyzny w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Dziękujemy wszystkim, którzy okazali nam pomoc w trakcie organizacji pielgrzymki. Szczegółowe podziękowania kierujemy



Pielgrzymi przy włocławskiej tamie

do osób, które przyjęły pątników pod swój dach i przygotowywały

dla nich posiłki. Z serca gorące Bóg zapłać!

Kamila Pierzchalska

ŚW. JAKUB WIĘKSZY APOSTOŁ – KULT W DIECEZJI TORUŃSKIEJ

Jeden z pierwszych spośród Dwunastu powołanych przez Chrystusa, pierwszy apostoł męczennik, patronuje 10 kościołom w diecezji toruńskiej. O niesłabnącym nabożeństwie dla świętego w różnych epokach historycznych świadczą liczne wizerunki. Współcześnie jego kult przeżywa renesans za sprawą szlaku pątniczego, któremu dał swoje imię

WOJCIECH WIELGOSZEWSKI

Święty Jakub Apostoł, zwany Większym lub Starszym, starszy brat św. Jana Ewangelisty, był świadkiem m.in. Przemienienia i modlitwy Chrystusa w Ogrójcu. Relikwie apostoła, ściętego mieczem w 44 r. w Jerozolimie na rozkaz Heroda, sprowadzono w VII wieku do Composteli na Półwyspie Iberyjskim, dokąd według tradycji po Zesłaniu Ducha Świętego zaniósł Dobrą Nowinę. Od 1200 lat do jego grobu dążą pątnicy z całego świata. Na licznych wizerunkach poznamy go po atrybutach: najczęściej muszli, kiju pielgrzymim, bukłaku, sakwie, mieczu, księdze lub zwoju. Czasem zadaje szczyku kapeluszem o szerokim

rondzie, jak na barokowych figurach w ołtarzu kościoła w Lisewie i u wrót kościoła pod jego wezwaniem w Toruniu. „Zestaw obowiązkowy” – kapelusz, kostur i muszlę widzimy np. na kielichu mszalnym z 1709 r. z kościoła Mariackiego w Toruniu. Motyw muszli bierze się stąd, że pątnicy po oddaniu czci relikwii św. Jakuba podążali nad brzeg oceanu i stamtąd, z krańca ówczesnego świata (hiszpańska nazwa przylądka – Finisterre: „koniec ziemi”) zbierali muszle jako pamiątkę i dowód na osiągnięcie celu pielgrzymki. Szczególne łaski przywiązywano do pielgrzymek w Roku św. Jakuba ustanowionego w 1120 r. przez papie-

ża Kaliksta II. Obchodzimy go wtedy, gdy wspomnienie świętego (25 lipca) przypada w niedzielę.

Patronat Jakubowy

Wyrazem czci dla apostoła jest nadawanie jego patronatu świątyniom. Parafie pw. św. Jakuba Większego w diecezji toruńskiej pochodzą z 2. poł. XIII i z XIV wieku, ciesząc się jego imieniem od założenia, z wyjątkiem Żmiejewa, gdzie pierwsze wezwanie było Mariackie. Wezwaniem św. Jakuba Apostoła cieszą się kościoły parafialne w Białutach, Bobrowie, Dąbrówce Królewskiej, Kazanicach, Mikołajkach, Ostrowitem (dekanat Kurzętnik), Toruniu,

Wielkich Radowiskach i Żmiejewie. W kościele rektoralnym w Chełmnie św. Jakub dzieli się patronatem ze św. Mikołajem.

Wyobrażenia świętego

W farach chełmińskiej i brodnickiej, gdzie przy filarach nawy głównej umieszczono w XIV wieku rzeźby Dwunastu (w Chełmnie stiukowe, w Brodnicy drewniane), poznamy naszego apostoła po motywie muszli. W XIV stuleciu powstały też polichromie ukazujące apostołów w prezbiterium bazyliki w Nowym Mieście Lubawskim. Grupa figur z fary lubawskiej (obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Toruniu) przedstawiająca



Obraz św. Jakuba Większego w toruńskim kościele pod jego wezwaniem



XIV-wieczne wyobrażenia św. Jakuba w Chełmnie...



... i w Nowym Mieście Lubawskim



Ks. prof. Piotr Roszak w stroju Jakubowego pielgrzyma, 2015 r.

modlitwę w Ogrójcu, podczas której Jezusowi towarzyszą św. Piotr oraz św. Jakub z bratem św. Janem (Mt 26, 37) pochodzi z początku XVI wieku. Sto lat starszy jest późnorenesansowy poczet apostołów (wśród nich „S. Iacobus Maior”), w stallach kościoła Świętojańskiego w Świerczynkach. Z kolei rzeźby barokowe apostołów z ok. 1730 r., wśród nich św. Jakuba Większego otaczają w ołtarzu kościoła w Kiełbasinie obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, patronki świątyni. Znacznie później, bo w 2. poł. XIX wieku powstał poczet Dwunastu na balustradzie chóru w kościele pw. św. Wojciecha w Lidzbarku Welskim; z początku XX wieku pochodzą neogotyckie witraże wyobrażające apostołów w kościele Mariackim w Toruniu (św. Jakub po stronie północnej).

Samodzielnie św. Jakub prezentuje się w kościele pod swoim wezwaniem w Toruniu m.in. na XIV-wiecznych freskach w północnej stronie prezbiterium i w południowej stronie części wieżowej, a jego barokowy konterfekt z początku lat 30. XVIII wieku zobaczymy w ołtarzu głównym. Większą część postaci pokryto

srebrną sukienką, tak jak barokowe wyobrażenie patrona kościoła w Kazanicach. Także z 1. poł. XVIII stulecia pochodzą: płaskorzeźba św. Jakuba z ołtarza bocznego w bazylice pw. św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim i figura apostoła pielgrzyma przy ołtarzu Anioła Stróża w bazylice katedralnej w Toruniu. W tym samym okresie powstały wizerunki świętego umieszczone w ołtarzach kościołów w Dąbrówce Królewskiej, Mikołajkach, Trzebczu Szlacheckim, Żmiejewie i nad stallą w prezbiterium kościoła w Prątnicy. Znacznie późniejsza rzeźba patrona świątyni w Białutach patrzy na nas z neogotyckiego ołtarza z lat 80. XIX wieku.

Figury św. Jakuba witają wiernych zmierzających do kościołów pod jego wezwaniem w Toruniu i Wielkich Radowiskach; pierwsza z poł. XVIII wieku, druga – współczesna. Prawdopodobnie w XIX wieku powstała kapliczka św. Jakuba w Zbicznie (parafia żmiejewska). „Wystawianie figur z Jakubem miało chronić od klęsk żywiołowych” – przypuszcza Radosław Stawski, który w gronie mieszkańców miejscowości wyremontował kapliczkę. Św. Jakub Większy patronuje prawdopodobnie od XVIII wieku wiernym parafii w Boluminku poprzez relikwie umieszczone w krucyfiksie na ołtarzu kościoła pw. Świętych Wojciecha i Katarzyny. Jego relikwie znajdują się też w toruńskim kościele pod jego wezwaniem, lecz trudno ustalić ich pochodzenie i czas pozyskania (prof. Waldemar Rozyński).

Camino w diecezji toruńskiej

Pielgrzymi wędrujący Camino Polaco, Polską Drogą biegnącą od granicy z Litwą w Ogrodnikach, idąc przez diecezję toruńską śladami średniowiecznych pątników wzdłuż Drwęcy przez Nowe Miasto Lubawskie, Kurzętnik, Brodnice, Golub-Dobrzyń do Torunia, przekraczają rzekę, by nawiedzić m.in. Płonne, Szafarnię w diecezji płockiej i Ciechocin w diecezji włocławskiej. Żegnając Toruń, podążają przez jego parafie podgórskie, Małą

Nieszawkę i ostatnią w diecezji toruńskiej parafię – cierpicką, kierując się ku Trzemesznu i dalej na zachód.

Pielgrzym zdany na siebie

Specyfiką Camino jest wędrowanie indywidualne lub w małych grupach. Pielgrzym sam decyduje o długości, terminie i tempie swojej wędrowki. „Wędrowiec musi polegać całkowicie na Bogu, bo tylko On ma być jedynym towarzyszem drogi, tak jak jest jej celem” – zauważył ks. kan. Wojciech Miszewski w relacji ze swojego pierwszego Camino („Głos z Torunia” nr 36-49/2003) i napisanej wspólnie ze Stanisławem Burdziejem i Pawłem Rochmanem książki „Droga św. Jakuba. Przewodnik

Wrażeniami z wędrowki na polskim Camino podzielił się z czytelnikami „Głosu z Torunia” (nr 27-33/2015) młody pątnik Mikołaj Wyrzykowski: „To szlak, na którym odkrywa się wiele – zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz siebie”. Przeżycia pielgrzymkowe zainspirowały go do napisania książki „Camino de Santiago. O chłopcu, który przeszedł 365 dni” (Toruń 2017). Właściwy sens wędrowania Szlakiem św. Jakuba przypomina ks. prof. Piotr Roszak, autor książki napisanej wspólnie z Tomaszem Bielińskim – „U progu Camino. Przewodnik po kujawsko-pomorskim szlaku św. Jakuba” (Toruń 2012), kierownik Pracowni Szlaku św. Jakuba na Wydziale Teologicznym UMK: „Droga jest



Bp Józef i ks. kan. Wojciech odpowiadają na pytania pielgrzymów na Camino w 2010 r.

pielgrzyma do Santiago de Compostela” (Toruń 2004). Ks. kan. Wojciech, wieloletni kierownik Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę, w 2010 r., Roku św. Jakuba, towarzyszył na hiszpańskim szlaku do Composteli piątce pielgrzymów z bp. Józefem Szamockim (por. „Z Biskupem w drodze do Santiago de Compostela”, Toruń 2011).

Sens wędrowania

Wśród refleksji bp. Józefa, dotyczących specyfiki Camino, znajdziemy i taką, że pielgrzym „musi się zatroszczyć sam o wszystko, nawet o codzienną Eucharystię (...). To bardziej rekolekcje «na pustyni»” („Niedziela” nr 3/2011).

doświadczeniem przemiany (...). Czytelnym świadectwem jest scena ewangeliczna, kiedy Chrystus towarzyszy uczniom do Emaus (...). Jest to obecność dyskretna, ale tak podnosząca na duchu, że oni, wracając do swoich środowisk, po prostu chcą dalej iść, bo wiedzą, że tam spotkają Chrystusa” („Camino jest w nas”, „Głos z Torunia” nr 32/2015).

Zasługą propagatorów Camino – tu trzeba wspomnieć utworzone w 2015 r. toruńskie Bractwo św. Jakuba – jest przywracanie powszechnej pamięci o towarzyszu ziemskiej wędrowki Zbawiciela, apostoła, który wspiera każdego, kto podejmuje trud pielgrzymki, by lepiej przygotować się na spotkanie z Chrystusem.

IŚĆ, BY SIĘ ZATRZYMAĆ

Z ks. kan. Wojciechem Miszewskim, kierownikiem Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę, o pokucie i uśmiechu rozmawia Joanna Kruczyńska

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Dlaczego warto pielgrzymować?

KS. KAN. WOJCIECH MISZEWSKI: – Każdy człowiek potrzebuje oderwania się od rzeczywistości, porzucenia codziennych zajęć, pewnego rozdrabniania się i tego, co być może nieraz jest ciężarem. Potrzebuje zatrzymania, wnikięcia w siebie i zastanowienia się nad tym, co tak naprawdę w życiu się liczy. Całe nasze życie jest pielgrzymowaniem i zdążaniem do tej ostatecznej rzeczywistości, jaką jest niebo, a my tak często o tym zapominamy i zatrzymujemy się na ziemi tak, jakby to ta nasza życiowa pielgrzymka była celem.

Pielgrzymować warto dla pogłębienia życia duchowego, stąd często piesza pielgrzymka nazywana jest rekolekcjami w drodze.

I na tej drodze można spotkać nowych ludzi, zobaczyć, że świat nie jest taki zły, bo mówimy sobie: „bracie”, „siostro”. Na co dzień każdy bardziej myśli o sobie, każdy chce zdobywać pierwsze miejsca, przewodzić i dowodzić, a tu nagle idziemy razem, pomagamy i służymy sobie wzajemnie.

Często piesza pielgrzymka jest momentem ekspiacji za popełniony błąd czy grzech. Zazwyczaj też idziemy z intencjami, bo wierzymy, że Bóg nas wysłucha.

– Z jakimi intencjami idą pielgrzymi?

– Na pieszej pielgrzymce codziennie modlimy się nowenną do Matki Bożej. Jest taki zwyczaj, że na ostatnim postoju pielgrzymi piszą na kartkach intencje, które są potem odczytywane.

Wierzmy w siłę wspólnotowej modlitwy i w ten sposób prywatne intencje stają się intencjami całej pielgrzymki. Niektóre dotyczą odczytania swojego życiowego powołania, nieraz jest to modlitwa o małżonka, łaskę rodzicielstwa, zdrowie. W czasie nowenny jest też mnóstwo podziękowań właściwie w tych samych intencjach, które były zanoszone.

Od początku intencją ogólną pielgrzymki było hasło: „Nie siemy pomoc Ojcu Świętemu”. W tym roku szczególną modlitwą otaczamy ojczyznę oraz odpowiadamy na apel bp. Wiesława, który w specjalnym liście do pielgrzymów prosi przede wszystkim o modlitwę w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych.

– W tym roku z Torunia wyruszy już 40. pielgrzymka piesza na Jasną Górę. A który raz Ksiądz powędruje do Czarnej Madonny?

– Zaczynałem w wieku 16 lat, to był 1982 r. Szliśmy na Jasną Górę z hasłem: „Do Matki Bożej na 600-lecie Jej obrazu na Jasnej Górze”. Najpierw szedłem z zieloną grupą z Chojnic, bo kiedyś to była jedna, wielka pielgrzymka pomorska, potem wędrowałem z grupą kaszubską. Kiedy zostałem księdzem, moje losy związały się z toruńską grupą białą, której przez wiele lat byłem przewodnikiem, by w 2001 r. zostać kierownikiem całej pieszej pielgrzymki. Teraz, po kilku latach przerwy, bp Wiesław poprosił, bym powrócił do tej funkcji. Myślę, że na pieszej pielgrzymce byłem na pewno ponad 30 razy.



W tym roku z Torunia wyruszy jubileuszowa, 40. Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę. Pielgrzymom wędrującym do Matki towarzyszyć będzie 39. minipielgrzymka. Może w niej wziąć udział każdy, kto pragnie wesprzeć duchowo idących do Częstochowy. Jak w ubiegłych latach, uczestnicy minipielgrzymki modlić się będą w intencjach Ojca Świętego, misji oraz, odpowiadając na prośbę bp. Wiesława, o liczne powołania do życia kapłańskiego i zakonnego.

Joanna Kruczyńska

Dzień	Kościół spotkania	Kościół docelowy
4 sierpnia	katedra Świętych Janów (godz. 16)	św. Jakuba
5 sierpnia	Miłosierdzia Bożego (godz. 15)	św. Andrzeja – osiedle Jar
6 sierpnia	bl. Marii Karłowskiej (godz. 15)	Matki Bożej Częstochowskiej
7 sierpnia	św. Józefa (godz. 15)	św. Antoniego
8 sierpnia	Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (godz. 15)	Matki Bożej Nieustającej Pomocy
9 sierpnia	św. Maksymiliana Kolbego (godz. 15.30)	bl. Marii Karłowskiej
10 sierpnia	Matki Bożej Królowej Polski (godz. 15.30)	Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
11 sierpnia	Świętych Apostołów Piotra i Pawła (godz. 15)	Niepokalanego Poczęcia NMP
12 sierpnia	Cmentarz św. Jerzego (godz. 15)	Wniebowzięcia NMP
13 sierpnia	Ducha Świętego (godz. 15)	św. Michała Archanioła
14 sierpnia	Matki Bożej Częstochowskiej (godz. 16)	św. Maksymiliana Kolbego

– Ma Ksiądz doświadczenie wielu lat pielgrzymowania. Czy przez ten czas pielgrzymka się zmieniła?

– Na pewno pielgrzymka w ciągu tych 40 lat bardzo mocno się zmieniła przede wszystkim z uwagi na realia życia w Polsce. W latach 80. XX wieku miała mocny wymiar patriotyczny, bo to było jedyne miejsce, gdzie można było wyrażać swoje przywiązanie do ojczyzny i mówić głośno o sprawach, o których się nie mówiło publicznie. Do dzisiaj zachowuję w pamięci transparenty, które wtedy nosiliśmy, pisane czerwonym kolorem na białym płótnie: „Wolni, solidarni z Maryją”. Dzisiaj zataczamy jubileuszowe koło, czemu dajemy wyraz hasłem tegorocznej pielgrzymki: „Wolni z Maryją”.

– Powszechny jest pogląd, że liczba uczestników znacznie spadła, że pielgrzymki już nie pociągają tak bardzo...

– Pielgrzymki sprzed lat rzeczywiście były bardzo masowe. Z Torunia wychodziło ponad 10 tys. pielgrzymów. Grupy, które dzisiaj liczą po ok. 100-150 uczestników, wtedy dochodziły nawet do tysiąca. Jest to kwestia podziału pierwotnej pielgrzymki pomorskiej (sięgającej od Szczecina po Olsztyn) na kilkanaście mniejszych, diecezjalnych. Nie umniejszając tamtych pielgrzymek, dzisiaj ktoś, kto wyrusza na pątniczy szlak, idzie w obranym przez siebie celu. Nie ma przypadkowych osób, które chciałyby sobie tak spędzić czas, bo ku temu jest wiele innych możliwości – bardziej atrakcyjnych czy rozrywkowych niż pieszy szlak pielgrzymkowy.

– Niemniej dzisiejsze pielgrzymki nie są już chyba tak wymagające jak przed laty?

– Na pewno zmieniły się warunki bytowe. Wiele lat temu na wioskach wodę często przywożono nam w beczkowozach. Ważnym asortymentem pielgrzymy była miska do mycia, bo kąpiel była dużym problemem. Dzisiaj jedzenie można kupić na każdym kroku, a wtedy samochód, który przewoził bagaże,



Bp Józef Szamocki i ks. kan. Wojciech Miszewski na pielgrzymkowym szlaku z toruńską grupą brązową

wiół także chleb, a podstawowym zabezpieczeniem plecaka były dżemy i konserwy. Pewnie wielu, którzy mieliby iść dzisiaj na taką pielgrzymkę, przynajmniej bardzo poważnie by się zastanowiło. Ale każdy z tych okresów był piękny. To, co pozostaje zawsze takie samo od lat, to ogromna życzliwość i pomoc ludzi na trasie.

– Dla sprawnego przejścia pielgrzymki ważne są wszystkie służby.

– O tak, trudno sobie wyobrazić pielgrzymkę bez służby medycznej i pielęgniarek, które każdego dnia po przejściu trasy, same zmęczone, nieraz jeszcze przez długi czas pomagają pielgrzymom. Niezbędne są służby porządkowe, które odbywają pewnie trzy pielgrzymki, biegając tam i z powrotem i dbając o bezpieczeństwo pątników. Potrzebny jest transport, nagłośnienie, które trzeba dźwigać. Trudno sobie wyobrazić pielgrzymkę bez śpiewu i gitar czy bez pomocy braci kleryków.

– Od lat niezmiennie pieszym pielgrzymem jest bp Józef Szamocki...

– Kilku biskupów w Polsce też wędruje na Jasną Górę, generalnie jednak niekoniecznie każdego roku i na całej trasie tak, jak to stara się robić bp Józef. On od rana do ostatniego etapu idzie z pielgrzymami, nie korzysta z żadnej taryfy ulgowej. To nie jest odwiedzanie pielgrzymów, ale bycie z nimi przez cały czas.

– Ewenementem pieszej pielgrzymki naszej diecezji jest minipielgrzymka. Co to takiego?

– Minipielgrzymka gromadzi ludzi, którzy z różnych przyczyn nie mogą pójść na Jasną Górę. W ten sposób towarzyszą modlitwą i poświęceniem tym, którzy idą do Częstochowy. Uczestnicy minipielgrzymki spotykają się każdego dnia w innym kościele i wędrują parę kilometrów do wyznaczonej świątyni na Eucharystię. W różnych diecezjach są grupy, które towarzyszą pielgrzymom, spotykając się na np. Apelu Jasnogórskim, jednak nie słyszałem o czymś takim jak minipielgrzymka, która w całości jest spontanicznym ruchem ludzi świeckich. Sami ustalają trasę, spotykają się, wędrują

i cieszą się, kiedy są przyjmowani z otwartym sercem również w parafiach. Na minipielgrzymkach są podejmowane akcje, m.in. wspierania misji lub budujących się kościołów.

– Regulamin pielgrzymki podaje m.in., że pątnicy idą w duchu modlitwy i ofiary. Jednak na twarzach spotykanych w drodze pielgrzymów widać głównie uśmiech, a nie ofiarę.

– Piesza pielgrzymka to bardzo intensywny czas, ale wbrew pozorom to zatrzymanie się w pędzie codzienności. Niewątpliwie ma wymiar pokutny, stąd też pielgrzymi pewnych rzeczy się wyrzekają, wiodą dosyć surowe życie, bo wiele osób dalej śpi w stodółach, czasem jeszcze bywają kłopoty z myciem. A mimo to, kiedy patrzymy na pielgrzymów, jak wchodzą gdzieś do miasteczka czy wioski, są bardzo, bardzo radośni i uśmiechnięci. Pielgrzymka bowiem napędza radością, a związane z wędrowaniem ból czy cierpienie, połączone z modlitwą, zapewniają głębokie przeżycia religijne i mają wielką siłę.



Uczestnicy pielgrzymki w Drežnie

NA GRANICY PAŃSTW I WYZNAŃ

ELŻBIETA ZIELASKOWSKA

Początek okresu wakacyjnego jak co roku zachęcił pielgrzymów z parafii pw. św. Wojciecha w Jabłonowie-Zamku do wyruszenia na nowy szlak. Tym razem śledziliśmy historię wypierania katolicyzmu przez protestantów w granicach Dolnego Śląska i Saksonii. Wyprawa miała miejsce w dniach 26-29 czerwca.

Podzieleni

Pierwszego dnia przywitała nas z otwartymi ramionami figura Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Świebodzinie, skąd wyruszyliśmy do Żagania, by zwiedzić zespół poaugustiański i obejrzeć pałac Lobkowitzów – dzisiejszy Żagański Pałac Kultury. Dawne opactwo składa się z klasztoru, spichlerza, konwiktu i kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tej świątyni po raz pierwszy podczas naszej wędrowki spotkaliśmy się z historią przekazania katolickiej świątyni luteranom – na szczęście na krótko. W klasztorze zachwycała nas biblioteka z XV wieku. Jej wnętrze słynie z doskonałej akustyki, którą zawdzięcza specjalnie ukształtowanemu sklepieniu. Wrażenie robią też

sufitowe malowidła oraz oryginalna podłoga, która wchłaniając wilgoć, chroniła księgi przed zniszczeniem.

Następny dzień już od rana wprowadził nas w tematykę zderzenia dwóch wyznań. Poranna Msza św. odbyła się w kościele pw. św. Jana Chrzyciela. Świątynia wzniesiona w 1907 r. przez ewangelików, w 1960 r. została przekazana parafii rzymskokatolickiej w Zgorzelcu. Jednak konflikty między katolikami a protestantami z całą mocą uwidoczniły się w Drežnie. August II Mocny przeszedł na katolicyzm, aby zostać królem Polski. Niechętni mu Saksończycy na złość władcy pobudowali bogato zdobiony kościół pw. Maryi Panny. Z kolei w katedrze pw. Świętej Trójcy wybudowano dodatkową nawę, pozwalającą na procesje wewnątrz kościoła, aby nie drażnić oczu protestanckich Saksonów.

Samo Drežno przyciąga wielu turystów – i słusznie, bo jest co zwiedzać i podziwiać. Nasza grupa udała się do pierwszej w Europie manufaktury porcelany, działającej w Miśni od 1710 r. Unikatowe formy i precyzyjne odwzorowywanie słynnych miśnieńskich wzorów sprawiają, że porcelana ma swoją wartość.

Jedność

Protestanckie świątynie charakteryzują się surowością wnętrza, o czym przekonaliśmy się, zwiedzając kościoły w Budziszynie i Görlitz. W katedrze pw. św. Piotra w Budziszynie jedna część kościoła przeznaczona jest dla ewangelików, druga, bliżej ołtarza, służy katolikom. Ciekawostką jest również fakt, że kościół ze względu na ukształtowanie podłoża został zbudowany nie w linii prostej, ale w połowie budowli jest lekko załamany. W „skrzywionym” kościele panują proste zasady łączące dwa wyznania.

W kolejnym dniu pielgrzymki zwiedziliśmy architektoniczne cacko, jakim jest Görlitz, czyli niemiecka część Zgorzelca. To miasto z X wieku leżące na szlaku Via Regia, posiada ok. 4 tys. zabytków, które nie zostały zniszczone w czasie II wojny światowej. Turyści mogą od Drzwi Piłata, znajdujących się przy kościele pw. Świętych Piotra i Pawła, przejść ulicami miasta do kopii grobu Jezusa Chrystusa z 1504 r. Sam kościół zachwyca bryłą budowli, lecz wnętrze zagospodarowane przez ewangelików mrozi suro-

wością. Weselej robi się na rynku otoczonym renesansowymi i barokowymi kamienicami, a uliczki przyciągają filmowców, którzy nakręcili tutaj wiele filmów.

W Zielonej Górze odpoczęliśmy w cieniu średniowiecznych murów konkatedry pw. św. Jadwigi Śląskiej – najstarszego zachowanego zabytku w mieście. Pani przewodnik ciekawie opowiedziała zawiłą historię świątyni, która przeszło 100 lat służyła luteranom.

Wspólna modlitwa, wymiana spostrzeżeń, opieka pilotki Janiny Kaczyńskiej i kapłana, organizatora wyprawy ks. kan. Janusza Kowalskiego, bardzo wszystkich zbliżyły.

niedziela
głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń,
tel. 56 622 35 30 e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85